

# Szpaku, UZUMAKI FORMA OSTATECZNA

Palilem po kryjomu te konopie z kolegami  
Ziom, z którym jarałem pierwszy raz, dziś siedzi za kratami  
Oby Ci czas szybko minął za te sto trzydzieści kilo  
Dawno nie jestem z dziewczyną, której wykrzyczałem miłość  
Jak słuchasz dziś "Hinaty", myśląc, że to gówno prawda  
To przepraszam za uczucia zostawione w tych kawałkach  
Złoty kajdan oddałem w Giżycku na festiwalu  
Bo kiedyś taki gest by zmienił życie mi jak Paluch  
Gdyby nie Chivas to nie poszłoby jak chciałem  
Odleciałem, bo myślałem, że sam sobie nie poradzę  
On jak kiedyś do mnie przyjdzie, powie, że chce iść na swoje  
To zrobię wszystko, żeby wyszło także Tobie  
I nie powiem, często miałem w głowie te przestępcze myśli  
Jakby nie zostały w blokach, by na ludzi pewnie wyszły  
Dobro nie napełni brzucha, więc kombinujesz jak możesz  
Miałeś, bracie, iść po swoje, ale nie z nożem  
Dobry Boże, prawie go zabiłem wtedy najebany  
Pogubionego chłopaka, co się chowa pod dziarami  
I tak zupełnie między nami  
Czas się przestać zalic, zmienić ten jebany Morąg w Paryż  
Sadzę takie wersy, że mnie zamkną zaraz  
Potem do folii, rzucam w bloki, żebyś mógł się jarać  
Gra jest dawno rozjebana, a Ty ciągle coś wymagasz  
Ale wiem, miłość nie lubi rozczarowania

Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku  
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu  
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą  
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło  
Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku  
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu  
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą  
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło

Jestem za duży, nie chcę słuchać Twoich bajek  
Wszystko prysło jak bańki mydlane  
Nie jestem głupi, drugiej szansy nie daję  
Tu wszystkich swoich wrogów na początku kochałem  
Jak to wchodzi, kurwa, ja pierdołę  
Kubi to smaży jakby bit robił na spółę z Bogiem  
Albo mieszkał w mojej głowie, dorósł i założył firmę  
Którą nazwał "rozpierdołę albo zniknę"  
Dziś wiem, wszystko jest na pokaz  
Jak chcesz robić szczery rap, jak kalkulujesz wszystkie słowa?  
Ja, cały się trzęsę, jak to piszę, łzy mi lecą z oczu  
Czuję się zawsze przed tym majkiem, jakbym palił wrogów  
Tak, skurwysyny  
Nie istnieje nic, czego nie zrobię dla rodziny  
A Ty jeśli właśnie kminisz, że jesteśmy w chuj podobni  
To byś może przestał wątpić i pokazał kto tu rządzi

Zwykły Mati, droga jak Uzumaki  
Nadal mieszka we mnie Kyuubi, uwierz, nie chcesz go zobaczyć  
Od "BORuto" ciągle walczę o swoje  
Nie traktuj jak celebryty, ich od zawsze pierdołę

Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku  
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu  
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą  
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło  
Nigdy dość, wszystko co dziś robię, byku  
Jest dla małego mnie, chłopca, co chciał być ninją w życiu  
Oni znowu pomylili UFO z gwiazdą  
Możesz nie wierzyć, ale nie mów, że coś zgasło

